

.....									
	Kod ucznia								
			-			-			
	Dzień		Miesiąc			Rok			
pieczętka WKK	DATA URODZENIA UCZNI								

**KONKURS POLONISTYCZNY
DLA UCZNIÓW
GIMNAZJÓW
ETAP WOJEWÓDZKI**

Motyw przewodni:

Klucz do szczęścia

Drogi Uczniu,

witaj w III etapie konkursu. Przeczytaj uważnie instrukcję zanim przystąpisz do pisania.

1. Zapoznaj się z treścią fragmentów tekstów zamieszczonych w arkuszu.
2. Dokonaj wyboru jednego z dwóch tematów pracy pisemnej.
3. Przygotuj **esej**. Pracy nadaj stosowny tytuł.
4. W swoich rozważaniach odwołaj się do:
 - a) wszystkich tekstów z tego arkusza.
 - b) co najmniej **dwóch innych tekstów z III etapu** konkursu oraz co najmniej **trzech z etapów I i II**. Wykorzystanie większej liczby tekstów będzie dodatkowo punktowane.
 - c) co najmniej **dwóch innych tekstów kultury** /film, spektakl, balet, malarstwo.../.
5. Prowadź narrację w 1.osobie liczby pojedynczej.
6. Zadbaj o urozmaicenie narracji oraz dobór środków stylistycznych.
7. Pamiętaj, że Twoja wypowiedź nie może być krótsza niż dwie strony A4.

Czas pracy:
120 minut

Liczba punktów
możliwych do
uzyskania:
44 pkt.

Powodzenia!

Tekst I

Doświadczeniom ogółu i rozważaniom filozofów najbardziej zdaje się odpowiadać podział źródeł szczęścia na cztery grupy: dobra zewnętrzne, uczucia życzliwe, przyjemna praca, przedmioty bezinteresownego upodobania.

1. Taki poczwórny podział odpowiada doświadczeniom ogółu i rozważaniom filozofów. A) Najwięcej ludzie *oczekują* szczęścia od dóbr *zewnętrznych*, zwłaszcza takich, jak majątek, stanowisko, władza, które wynoszą jednych ludzi nad drugich. B) Najwięcej zaś bodaj *znajdują* szczęścia w *uczuciach życzliwych*, które właśnie łączą ludzi jednych z drugimi, szczególnie w miłości i rodzinie. W powieściach czyta się nawet, że „szczęście, jakie kobieta dać może mężczyźnie, jest jednym szczęściem, jakie istnieje na świecie”. C) Trzeba już większej zdolności analizy, by znaleźć, że *praca* jest także źródłem szczęścia. Wielu mają właśnie za przekleństwo człowieka. I jest nim rzeczywiście, jeśli nie odpowiada jego upodobaniom lub przerasta jego siły i zdolności. Ale niejeden, który pracował, by zdobyć majątek czy stanowisko, znalazł szczęście nie w nich, lecz w samej pracy. „Człowiek nie jest urodzony do spokoju – pisał Wolter w „Kandydzie”. – Pracujemy, nie rozumując, to jeszcze jedyny sposób, by uczynić życie możliwym do zniesienia”. Zamiast jednak głosić hasło: „pracujmy, nie rozumując”, słuszniej będzie stwierdzić: mało co przyczynia się do szczęścia człowieka tak jak praca, którą on lubi, ceni, która go pociąga, którą wykonuje sprawnie, i mało co go tak unieszczęśliwia jak praca, do której jest zmuszony wbrew swym upodobaniom i uzdolnieniom. D) Wreszcie rzeczy takie, jak *nauka, sztuka, religia* stanowią czwartą grupę źródeł szczęścia, mogą stać się nim dla człowieka, jeśli ma dla nich bezinteresowne upodobanie. „Jedyne nasze szczęście było w malarstwie” – mówił w końcu życia Stanisław August do Bacciarellego. [...]

4. Do tych wykazów źródeł szczęścia, dających wyraz najbardziej rozpowszechnionym przekonaniom, trzeba jednakże dodać potrójne uzupełnienie: a) źródłem szczęścia są nie tylko poszczególne dobra, ale sam fakt życia; b) nie tylko takie czy inne dobra, lecz sama ich ilość; c) nie tylko dobra realne, ale i same ich wyobrażenia.

Życie człowieka jest źródłem jego szczęścia w sensie biologicznym i psychologicznym: uszczęśliwia go to, iż żyje i że odczuwa, iż żyje. Funkcjonowanie własnego ustroju, pełnia i różnorodność jego działania wytwarza szczególną przyjemność „ustrojową”; zwłaszcza gdy ustrój jest młody, pełny sił i zdrowia. [...]

5. O szczęściu niektórych ludzi stanowi *ilość* źródeł, z których je mogą czerpać. Sama mnogość i różnorodność doświadczeń, bogactwo przeżyć przyczynia ludziom szczęścia, a bez tej mnogości pozostaje w nich nienasycenie, poczucie niezupełności życia, żal niewyżytych możliwości. [...]

6. Rzeczy *nierealne*, będące jedynie przedmiotem wspomnień lub marzeń, nie tylko mogą być źródłami szczęścia, ale nawet mają pewną przewagę nad innymi. Bo podczas gdy realnych nie możemy przekształcać do woli, to marzeniami i nawet wspomnieniami możemy operować swobodnie; w nich świadomość odrywa się od życia i wchodzi w świat wyidealizowany, dostosowany do pragnień człowieka. [...]

7. Co stanowi kwalifikacje rzeczy, aby mogły być źródłami szczęścia? Po pierwsze, to, że budzą w niej *zaufanie*. Na pytanie, czym jest życie szczęśliwe, Seneka odpowiedział, że to „*securitas et perpetua tranquillitas*”, pewność i trwały spokój. Nie ma zaś pewności

i spokoju bez zaufania. Tylko patrząc spokojnie w przyszłość można cieszyć się teraźniejszością; można być szczęśliwym z ciężkim dziś, ale nie z groźnym jutrem. [...]

Po trzecie jeszcze: rzeczy tym łatwiej mogą być człowiekowi źródłem szczęścia, im bardziej są mu *dostępne*. Te, na które większość ludzi liczy, kwalifikację tę posiadają w małym tylko stopniu. Od samych rzeczy dostępnejsze są myśli o nich i dlatego do szczęścia przyczyniają się te rzeczy, o których już sama myśl daje zadowolenie.

8. Sprawa najważniejsza: czy są źródła szczęścia niezawodne, czyli takie, które by uszczęśliwiały w każdym, nawet najbardziej niepomysłnych warunkach życia i które by do szczęścia wystarczyły? Takich źródeł szczęścia nie ma.

Władysław Tatarkiewicz, *O szczęściu*, PWN, rozdz. XVI, Warszawa 1962, s. 300–308.

Tekst II

Było to ósmego dnia na pustyni, licząc od zepsucia się motoru. Wysłuchałem opowiadania o Kupcu, pijąc ostatnie krople zapasu wody.

– Twoje wspomnienia są bardzo ładne – powiedziałem Małemu Księżciu – lecz nie naprawiłem jeszcze samolotu, nie mam nic do picia... I ja także byłbym szczęśliwy bardzo, gdybym mógł powoli udać się w kierunku studni.

– Mój przyjaciel lis powiedział...

– Mój maleńki, nie chodzi już o lisa...

– Dlaczego?

– Ponieważ umrzemy z pragnienia...

Nie zrozumiał mej myśli i powiedział:

– Nawet w obliczu śmierci przyjemna jest świadomość posiadania przyjaciela. Bardzo się cieszę, że miałem przyjaciela – lisa.

„Nie docenia niebezpieczeństwa – pomyślałem. – Nigdy nie odczuwa głodu ani pragnienia. Wystarcza mu trochę słońca.”

Popatrzył na mnie i odpowiedział na moją myśl.

– Mnie także chce się pić... Poszukajmy studni...

Zrobiłem gest zniechęcenia: szukanie studni na olbrzymiej pustyni jest absurdem. Mimo to udaliśmy się w drogę. Gdyśmy tak szli godzinami, milcząc, noc zapadła i gwiazdy zabłyśły. Widziałem je jakby we śnie – miałem gorączkę z pragnienia. Słowa Małego Księcia tańczyły mi w pamięci.

– Więc ty także odczuwasz pragnienie? – spytałem go.

Nie odpowiedział mi na pytanie. Po prostu rzekł:

– Woda może także przynieść korzyść sercu...

Nie zrozumiałem odpowiedzi, lecz mimo to zamilkłem. Wiedziałem dobrze, że nie należy zadawać mu pytań. Był zmęczony. Usiadł. Usiadłem obok niego. Po chwili milczenia powiedział jeszcze:

– Gwiazdy są piękne, ponieważ na jednej z nich istnieje kwiat, którego nie widać...

Odpowiedziałem: – Oczywiście – i w milczeniu patrzyłem na wydmy piasku w poświacie księżyca.

– Pustynia jest piękna – dorzucił.

To prawda. Zawsze kochałem pustynię. Można usiąść na wydmie. Nic nie widać. Nic nie słyhać. Ale mimo to coś promieniuje w ciszy...

– Pustynię upiększa to – powiedział Mały Książę – że gdzieś w sobie kryje studnię...

Nagle ze zdziwieniem zrozumiałem to tajemnicze promieniowanie piasku. Gdy byłem małym chłopcem, mieszkałem w starym domu, do którego przywiązana była legenda o ukrytym skarbie. Oczywiście, nikt skarbu nie znalazł, a może nawet nie szukał go. Lecz on rzucał czar na dom. Mój dom ukrywał w sobie tajemnicę...

– Tak – powiedziałem Małemu Księżu – to, co upiększa dom czy gwiazdy, czy pustynie jest niewidzialne.

– Jestem zadowolony – powiedział – że zgadzasz się z moim litem.

Ponieważ Mały Księż był senny, wziąłem go na ręce i poszedłem dalej. Byłem wzruszony. Wydawało mi się, że niosę kruchy skarb. Wydawało mi się nawet, że na Ziemi nie istnieje nic bardziej nietrwałego. W świetle księżycy patrzyłem na blade czoło, na zamknięte oczy, na pukle włosów poruszane wiatrem i mówiłem sobie, że to, co widzę, jest tylko zewnętrzną powłoką. Najważniejsze jest niewidoczne.

Ponieważ półotwarte wargi uśmiechały się leciutko, powiedziałem sobie jeszcze: „To, co mnie wzrusza najmocniej w tym małym śpiącym królewiczu, to jego wierność dla kwiatu, to obraz róży, który świeci w nim jak płomień lampy nawet podczas snu”. I wydał mi się jeszcze bardziej kruchy. Byle podmuch wiatru może zgasić lampę – trzeba dobrze uważać. I tak idąc, o świetle odnalazłem studnię.

Studnia, którą znaleźliśmy, nie przypominała zupełnie studni saharyjskich. Studnie saharyjskie są po prostu dziurami wykopanymi w piasku. Ta natomiast przypominała wiejską studnię. Lecz nigdzie nie było wioski. Zdawało mi się, że śnię.

– To zadziwiające – powiedziałem do Małego Księcia – wszystko jest przygotowane: blok, lina i wiadro...

Zaśmiał się, chwycił linę, puścił blok w ruch. Blok jęknął, zazgrzytał jak stara chorągiewka na dachu po długotrwałym bezruchu.

– Słuchaj, obudziliśmy studnię i ona śpiewa...

Nie chciałem, aby się męczył.

– Pozwól mi, to za ciężkie dla ciebie.

Powoli wyciągałem wiadro aż do cembrowiny. Postawiłem je równo. W uszach dźwięczał mi śpiew bloku, a w falującej jeszcze wodzie widziałem drgające słońce.

– Chcę napić się tej wody – powiedział Mały Księż – daj mi... Zrozumiałem już, czego szukał.

Podniosłem wiadro do jego warg. Pił, mając oczy zamknięte. To było tak piękne jak święto. To było czymś więcej niż pożywieniem. Ta woda zrodzona była z marszu pod gwiazdami, ze śpiewu bloku, z wysiłku mych ramion. Sprawiała radość sercu – jak podarek. Świecek na choince, muzyka na Pasterce oraz słodkie uśmiechy opromieniały prezenty, jakie otrzymywałem na Boże Narodzenie, gdy byłem małym chłopcem.

– Ludzie z twojej planety – powiedział Mały Księż – hodują pięć tysięcy róż w jednym ogrodzie... i nie znajdują w nich tego, czego szukają...

– Nie znajdują – odpowiedziałem.

– A tymczasem to, czego szukają, może być ukryte w jednej róży lub w odrobinie wody...

– Oczywiście – odpowiedziałem.

Mały Księż dorzucił:

– Lecz oczy są ślepe. Szukać należy sercem.

Tekst III



Kraina szczęśliwości Pieter Bruegel, 1561, olej na desce 52 × 78 cm

Obraz jest fantazją malarza na temat dostatku w postaci jedzenia. Bruegel przedstawia trzy postacie leżące wokół drzewa, na którym zamontowany jest stół. Na nim widoczne są resztki jedzenia oraz całe połacie kurczaka. Postacie to: szlachetnie urodzony rycerz, uczonego i wieśniak. Wszyscy, po objedzeniu się owsianką, jajkami, mięsem i drobiem, śpią rozłożeni na ziemi; głowa rycerza spoczywa na poduszce, uczonego na futrzanej pelerynie, a wieśniaka na cepie. Obok nich leżą ich artefakty: część zbroi, książka, papier. Pomimo różnic klasowych wszystkich łączy jedno – potrzeba zaspokajania głodu. W lewym rogu widoczny jest giermek rycerza, czuwający i czekający na możliwość pożywienia się plackami, które mogą spaść z dachu lub według innej wersji na pieczonego gołębia niewidocznego na obrazie z powodu uszkodzenia górnej części obrazu. Po prawej stronie znajduje się tuman kaszy, z którego wychyla się chłopiec z łyżką gotowy na wielkie obżarstwo. Pomiedzy chłopcem a uczonego widoczny jest „specjał”, który ma małe nóżki. Bruegel wyobrażał sobie jedzenie, które samo bez przeszkód wędruje po świecie i kusi wszystkich łakomczuchów.

Tekst IV

– Naprawdę nie ma nic, co chciałbyś mieć? – zapytałem kilka dni później (wypróbowałeś wszystkie możliwe przedmioty i usługi dostępne za pieniądze). – Niczego ci nie brakuje?

– Czasu.

– Jak to czasu?! Przecież całe dni nic nie robisz, tylko wiesz w hamaku.

– A ile jeszcze tak powiesz, he?

– A co to za różnica?

– Widzisz, gringo, dla mnie szczęście jest wtedy, gdy mogę sobie wisieć w hamaku i nic nie robić. Im dłużej, tym lepiej. Nic bowiem nie nagli, nic nie czeka. Nikt nie woła. Brzuch nie burczy, że chce jeść; żona nie burczy, że chce, żeby jej coś zrobić. Moje szczęście to ta spokojna chwila, która właśnie trwa; nikt i nic niczego ode mnie nie chce, nie trzeba się wysilać, martwić, nigdzie iść.

– Wy Biali – dodał po chwili namysłu – znajdujecie swoje szczęście w ruchu, a my w bezruchu. Wy ciągle musicie coś zmieniać, porządkować, a my poszukujemy stanu ukojenia... I kiedy go znajdziemy, to wolimy się nie poruszać, żeby czegoś nie zepsuć.

Po tych słowach Indianin wisiał kwadrans w milczeniu, a ja mu nie przerywałem – bardzo chciałem, żeby podsumował przemowę jedną z tych swoich profetycznych sentencji. No i nie zawiódł mnie:

– Dla ciebie, gringo, ten mój hamak jest pełen nudy. Dla mnie to raj na ziemi.

Wojciech Cejrowski, *Gringo wśród dzikich plemion*, Poznaj Świat 2006, s. 63-64.

Temat:

1. *„Szczęście i nieszczęście człowieka jest po większej części jego własnym dziełem” – John Lock*
2. *Cywilizacja dostatku dóbr materialnych błędnie jest kojarzona z czasem szczęśliwości. Żeby być szczęśliwym, poza innymi warunkami, niezbędny jest kontakt z drugim człowiekiem, a nie z rzeczami. – Maria Szyszkowska*

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

